Nr. 103. Kraków, Czwartek 5 Maja 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru. Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . . 3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . 4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 5 złr. — ct.

Z Rady państwa.

W Izbie poselskiej zakończyło się wczoraj pierwsze czytanie projektu rządowego o reformie podatkowej, który przekazano wzmocnionej o 12 członków komisyi do rozpatrzenia. Przemawiali pp. Steinwender, Kaizl, Pattai, Hauck, Abrahamowicz, Sylwa Tarouca, Plener i Teliszewski.

Steinwender zaznacza, że oprócz Młodoczechów wszystkie stronnictwa godzą się na przejście nad projektami do rozprawy szczegółowej. Wielcy kapitaliści będą się także strzegli czynić trudności załatwieniu tej ważnej sprawy. Mowca zaprzecza twierdzeniu p. Grossa, jakoby ojcem projektu było stronnictwo liberalne. Reforma ta wypływa z ogólnego ducha czasu. Przechodząc do samego projektu, oświadcza Steinwender, że stronnictwo jego starać się będzie wzmocnić socyalno polityczne tendencye projektu rządowego ulżenia biedniejszym warstwom podatkującym. Wysokość progresyi przy podatku osobisto-dochodowym wydaje się mowcy za małą. Z socyalno politycznych względów należałoby przy podatku rentowym uczynić w opodatkowaniu różnicę pomiędzy wkładkami w kasach oszczędności, listami zastawnemi krajowych zakładów hipotecznych, wkładkami w kasach Reiffeisenowskich — a resztą rent. Przy podatku zarobkowym komisya nie powinna składać się z ciał wyborczych. Udział krajów w dochodach podatku dochodowego był owym szkopułem, o który projekt reformy podatkowej rozbił się przed 14 laty. Mowca wyraża otuchę, że teraz się to nie powtórzy.

P. Kaizl bronił stanowiska Młodoczechów, którzy sprawę przyzwalania i regulowania podatków uznają za fundamentalne prawo sejmów. Niniejszy projekt, dążący w zasadzie do sprawiedliwego rozdziału podatków, nie uwzględnia wcale podatku od spadków. Mowca domaga się między innemi dopuszczania kobiet do wyboru komisyi szacunkowych i większych ulg dla prywatnych urzędników przy podatku od pensyj.

Pattai daje wyraz powątpiewaniu, czy owa pewna łagodność cechująca taryfę, zdoła nagiąć sfery ekonomicznie silniejsze do tej moralności podatkowej, o jakiej rząd marzy. Łatwiej można by to osiągnąć przez podwyższenie podatku obrotowego od papierów wartościowych.

Liczba papierów „uwięzionych“ wzrosłaby przez to potężnie i w przybliżeniu umożliwioną by była kontrola. Mowca nie godzi się na projektowany skład komisyj szacunkowych, na sposób ich wybierania, skutkiem którego prawdziwa reprezentacya ludów będzie tak samo illuzoryczną jak nią jest dotąd przy wyborach politycznych.

Progresywny podatek dochodowy jest wiernym zasadzie progresyi do kwoty 100.000 złr., przy wyższych zaś dochodach niesłusznie faworyzuje bogaczy.

Hauck wykazuje niesprawiedliwość projektu rządowego dla mieszkańców Wiednia, i żąda zniżenia podatku domowo-czynszowego. Zatajenia powinne być surowo karane, nawet karami wolnościowemi.

Błędem projektu jest zbyt niskie opodatkowanie wysokich dochodów. Mowca życzy sobie, by komisya wybrana dla tej reformy, obradowała „w permanencyi“.

Abrahamowicz polemizuje z projektem konskrypcyi kapitału ruchomego i godzi się z Młodoczechami w zapatrywaniu, że reforma podatkowa powinna należycie uwzględniać potrzeby krajów. Projekt niniejszy odpowiada życzeniom całej Izby.

Jest to zasługa poprzedniego ministra skarbu, o czem pamiętać się godzi. W imieniu Koła polskiego oświadcza mowca gotowość do wzięcia udziału w obradach i uchwaleniu reformy podatkowej, w nadziei, że ta reforma będzie sprawiedliwą. Pod względem zasadniczym powtarza pos. Abrahamowicz zeszłoroczne twierdzenie pos. Jaworskiego, że nie rodzaj podatków, ale ich wymiar i sposób ściągnięcia w pierwszym rzędzie należy wziąć pod rozwagę, i że zwłaszcza przy podatku osobisto-dochodowym i zarobkowym najważniejszym czynnikiem jest skład komisyj szacunkowych. Sprawy tej nie można załatwić podług jednolitego szablonu w wszystkich krajach koronnych, przeciwnie, potrzeba uwzględniać stopień wykształcenia, stosunki społeczne i t. p.

Mowca kończy wyrażeniem zapatrywania, że przeprowadzenie gruntownej reformy podatkowej możliwem będzie tylko wtedy, jeżeli gospodarka krajowa i potrzeby krajów uznane zostaną za jedną całość z administracyą państwową. (*Żywe oklaski na ławach polskich, potakiwania po prawej i lewej stronie*).

Sylva-Tarouca podnosi opłakane skutki dotychczasowego kapitalistycznego systemu podatkowego. Najwyższy już czas do przeprowadzenia w tym kierunku reformy sprawiedliwej, gruntownej. W przepisach karnych projektu rządowego wytyka mowca brak kar wolnościowych, które obok grzywn powinny znaleść miejsce. Pożądanem jest zupełne zniesienie dotychczasowego podatku zarobkowego. Gdy rezultat podatku osobisto-dochodowego stanie się powszechnie wiadomym, trzeba będzie pomyśleć o dalej jeszcze idącem dziele reformy.

Plener oświadcza się przeciw nadaniu komisyi prawa obradowania w permanencyi, tłómacząc, że nie wszyscy jeszcze posłowie zdali sobie dokładnie sprawę z tego, jakie zająć stanowisko wobec projektowanej reformy. Dobrzeby było, żeby opinia publiczna sprawą reformy zajęła się już teraz, a nie wtedy dopiero, kiedy praca w komisyi dobiegać będzie do końca. Mowca pragnie zasługę zainaugurowania całej akcyi przypisać niemieckiemu stronnictwu liberalnemu i godzi się z Abrahamowiczem w żądaniu, by część podatków realnych pozostawić do rozporządzenia krajowi i autonomicznym gminom.

Po krótkiem przemówieniu Teliszewskiego, który na zasadnicze postanowienia projektu rządowego w zupełności się zgodził, przekazano tenże komisyi dla reformy podatkowej i wzmocniono ją, w myśl wniosku Grossa, o 12 członków.

Po kilku mniejszej wagi interpelacyach zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym między innemi wniosek Tilszera i tow. o postawienie ministra Schönborna w stan oskarżenia.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 3 maja.

(*Dzień 3 maja we Lwowie. — W sprawie fundacyi im. Tad. Kościuszki.*)

(=) Pobudka „Harmonii“ przypomniała dzisiaj mieszkańcom Lwiego grodu, że minął znowu rok jeden od pamiętnego konstytucyą dnia 3 maja. Mniej okazale, niż roku zeszłego, obchodził Lwów dzisiaj tę rocznicę, na wszelki jednak sposób dzień ten był w mieście uroczystym.

O godzinie 10 odbyło się w kościele katedralnym, staraniem „Koła pań“ solenne nabożeństwo, na które przybyła *in corpore* rada miejska z prezydentem p. Mochnackim na czele. Młodzież akademicka stawiła się w bardzo pokaźnej liczbie. Panie zajęły ławki. W presbiteryum ustawiły się cechy z chorągwiami, dalej delegaci „Skały“, „Gwiazdy“, ze sztandarami. Kościół ubrany był pięknie kwiatami. W czasie nabożeństwa śpiewał chór „Echa“, a po skończonej mszy św. śpiewano „Boże, coś Polskę“... .

O godzinie 11 odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów staraniem młodzieży polskiej. Młodzież szkół średnich zapełniła kościół po same brzegi, a chór uczniów i uczennic prof. Bogdańskiego wykonał mszę Oberleitnera.

Za najważniejszy jednak punkt programu dnia dzisiejszego uważałbym posiedzenie obszerniejszego komitetu fundacyi im. Tad. Kościuszki, o godzinie 12 w południe w sali rady miejskiej. W skład tego komitetu, oprócz członków poprzednio wybranych, weszła przedewszystkiem nowo-wybrana rada miejska i kilkunastu obywateli miasta, jako reprezentantów różnych zawodów.

Zebranie zagaił prezydent Mochnacki, poczem przemówił sekretarz komitetu centralnego dr. Małachowski, który przypomniał, iż celem fundacyi będzie: szerzenie oświaty między młodzieżą, która opuszcza szkoły ludowe — wzmacnianie poczucia religijnego, utrwalanie moralności, budzenie ducha narodowego, wpływanie w tym samym kierunku i na starsze pokolenie; zasilanie instytucyj, pracujących na polu oświaty ludowej; wspieranie usiłowań ludności polskiej w tych okolicach, gdzie ludność ta, jak na Slązku, walczy o utrzymanie swojej narodowości. Następnie zaznaczył, iż odezwa wydana przez komitet centralny znalazła oddźwięk serdeczny, a dowodem tego jest list włościanina, który odczytał. Ostatecznie wniósł wybór komitetu lokalnego.

W kwestyi zbierania składek, na co jest już urzędowe zezwolenie namiestnictwa, zabrał głos p. Zuliński, proponując składki groszowe na wzór czeski.

P. Fryling wróżył składkom na pomnik Kościuszki lepsze powodzenie, niż na „niekonkretny“ cel, jakim jest oświata ludu. Stosunków naszych nie można porównywać z czeskiemi, gdzie szlachta i magnaterya przyczynia się do nich w pierwszym rzędzie. Podobnie ma się rzecz w Kongresówce. U nas inaczej! U nas wkładki płyną prawie wyłącznie od mieszczaństwa i od urzędników. Biedni ludzie ponoszą ciężary. Magnat lub *bourgeois* podpisany na arkuszu składkowym jest u nas wyjątkiem. Do tych wyjątków należy np. ks. Adam Sapieha, który jednak w skrytości tylko działa wiele dobrego, w skrytości dlatego chyba, że nie chce żenować innych, którzy imponować chcą swą nieobecnością. Ostatecznie twierdził mowca, że komitet nie powinien ograniczyć się na platonicznem rozesłaniu arkuszów składkowych, lecz o ile możności spopularyzować ideę fundacyi Kościuszkowskiej i starać się, ażeby jak najprędzej pieniądze osiągnięto z odczytów, koncertów i innych widowisk, urządzanych na ten cel.

Po przemówieniu p. Niemczynowskiego zabrał powtórnie głos dr. Małachowski oświadczając, że ściślejszy komitet centralny rozeszle w tych dniach do wszystkich burmistrzów, prezesów rad powiatowych i innych wybitnych osobistości odezwy z wezwaniem zawiązywania komitetów lokalnych i wątpić nie należy, że to odniesie skutek.

Dotychczas zebrano już 2000 złr., a mianowicie dał wiceprezes komitetu hr. Stanisław Badeni 1000 złr., zeszłoroczny komitet Kościuszkowski uroczystości 3 maja złożył pozostałe fundusze w kwocie 500 złr., a z drobnych wkładek wpłynęło około 500 złr.

Po tych obradach wybrany został i ukonstytuował się lokalny komitet lwowski. Mianowicie przewodniczącym wybrany został Mochnacki, zastępcami pp. Janowski i Piętak, do komitetu weszli pp. Stokowski, Syroczyński, Jerzy Borkowski, Zuliński, Michalski, Loewenstein, Opałek, Rawer, Wybranowski, Głodziński, Gołąb, ks. Kamiński. Na prezesa honorowego uproszono przez aklamacyę arcyb. Isakowicza. Komitetowi przysługa prawo kooptowania członków.

Jest więc nadzieja, że akcya komitetu pójdzie raźniej nieco.

Dzisiaj wieczór odbyć się ma w kasynie powszechnem wieczorek urządzony przez skrzętne „Koło pań“ Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na dochód tegoż Towarzystwa; oprócz tego po czytelniach odbędą się odczyty, deklamacye i t. p. Zabawy pod gołem niebem, projektowane na dzisiaj popołudniu, nie odbędą się z powodu słotnej pory.

W sprawie oświaty ludu wiejskiego.

I.

Nasz system oświaty za pomocą drukowanego słowa. Jednostronność tego systemu. Grupa oświeconych czytelników wiejskich. Stosunek (do ich potrzeb umysłowych) naszej literatury ludowej. Wady jej. Potrzeba reform.

(Ciąg dalszy.)

Żeby lepiej zrozumieć wady tej literatury, trzeba sobie przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie: kto to jest dzisiejszy chłop, czytelnik książek? Zgódźmy się nawet na to, że kilkadziesiąt lat temu, kiedy tworzono sobie model książki ludowej, który do dzisiaj nam za wzór służy, literatura ludowa w tej formie odpowiadała potrzebom ludu. Lecz zwróćmy uwagę na to, że kilkadziesiąt lat w końcu XIX stulecia dla naszego ludu zrobiły tyle, ile nie dokonały całe wieki powolnego postępu w warunkach dawnych; że zmieniły się przez ten czas stosunki ekonomiczno-społeczne ludu, a wraz z tem wyzwolił się silnie jego duch i rozszerzył zakres dostępnych dlań zagadnień. Przez ten czas zwiększyła się ilość szkół, wzrosła ilość umiejących czytać, rozwinęła się wytwórczość literacka dla ludu, a co najważniejsza, w tym czasie utrwaliły swój byt gazety ludowe. W tym więc przeciągu czasu powstało dopiero szersze koło czytelników wiejskich, którego zapotrzebowania umysłowe powinny decydować o rodzaju i charakterze literatury ludowej.

Tymczasem z wymaganiami tego koła czytelników nie rachujemy się zgoła, może dla tego, że ich sobie jasno nie przedstawiamy.

Książka, jako środek *oświaty*, działa dość silnie, lecz zakres jej oddziaływania, z natury rzeczy jest ograniczony; oświata za pomocą książki ogarnia nie masy, lecz jednostki, nie ogarnia nawet wszystkich, co czytać umieją, lecz tylko wybrane z pośród nich umysły, odznaczające się szczególnym do nabywania wiedzy popędem. Inaczej być nie może. Przypatrzmy się naszym warstwom oświeconym: kto tam czyta i co czyta? Książek dla zdobycia wiedzy nie czyta prawie nikt, jeżeli nie musi. Wydania popularno-naukowe zaledwie w paruset egzemplarzach, w ciągu para lat rozchodzą się u nas. Po tyloletniej kulturze umysłowej, — taki jest między oświeconymi popęd do wiedzy! Droga samouctwa nęci tylko jednostki wybrane.

Przy systemie *oświaty*, dającej tylko możność samouczenia, większość pozostaje ciemną, lecz za to owa cząstka samouków ma stosunkowo wysokie potrzeby umysłowe. Te nieliczne po wsiach jednostki, z książką zbratane, wzięte razem, stanowią poczet czytelników, nie mały i dzielny. Dla tej grupy musi istnieć literatura i istnieć może nawet bez szczególnej filantropii, z warunkiem, że wydawcy z potrzebami tej grupy liczyć się będą. Zapewne są w tej grupie różnice w ukształceniu umysłowem, uwarunkowane wiekiem i zdolnościami jednostek; wszyscy jednak są tam na jednej drodze rozwoju umysłowego. Są tam przedewszystkiem jednostki najbardziej uspołecznione, pojmujące nieraz znakomicie stosunki krajowe, własne prawa i obowiązki; są tam umysły prawdziwie żądne wiedzy, ostatni grosz oddający na książkę; są tam ludzie, dla których książki i gazeta stała się potrzebą tak do-

Cenzura w Królestwie Polskiem,
jej zadania i cele,
środki i wykonawcy.

Skreślił

ST. WIGURA.

II.

(Ciąg dalszy.)

To, co powiedziałem o systemie rządowym w Rosyi, który nakreśla jej politykę wewnętrzną, wystarcza, ażeby zrozumieć cele i zadania cenzury w Królestwie Polskiem. Do tej strasznej niewoli ducha, w jakiej cenzura zamknęła cały naród polski, rząd rosyjski dążył powolnie, ale systematycznie. Centrum polskości pod zaborem rosyjskim — Królestwo Polskie, — otaczał i ściskał powoli swoim systemem rządowym. Niegdyś w wielkich ogniskach umysłowości polskiej — w Wilnie, Krzemieńcu, Kijowie, a nawet w takich punktach jak Żytomierz, prasa polska nie istnieje, wcale nie dla tego, ażeby jej zbrakło czytelników i pisarzy, ale dla tego, że rząd rosyjski ztamtąd zaczął „ruszczenie kraju“; ścieśniał więc systematycznie wszelką działalność publicystyczną, a przy pomocy cenzury zdławił wszelki ruch umysłowy do tego stopnia, że nietylko nie wolno ani na Litwie ani na Rusi wydawać żadnego polskiego dziennika, ale w Wilnie, Krzemieńcu, Żytomierzu, Kijowie, słowem we wszystkich krajach dawnej Polski nie wolno wydać polskiej książki, chociaż wolno wydawać w Odesie, Moskwie, a w Petersburgu istnieje nawet niemiecko-russki *Kraj*, wydawany po polsku.

Przyszła teraz kolej na Królestwo Polskie. I oto od dziesięciu lat jesteśmy świadkami niesłychanego w dziejach ludzkości znęcania się za pośrednictwem cenzury nad całym narodem w celu ogłupienia go, spodlenia, zniżenia moralnego i umysłowego poziomu jego, ażeby nad wycieńczonym, ogłupionym i spaczonym łatwiej wykonywać doświadczenia polityczne.

Cenzura, jak wiadomo, istniała w Królestwie Polskiem od chwili zagarnięcia go pod rządy rosyjskie, ale nigdy jeszcze nie wyprawiała takich saturnalii jak w ciągu ostatnich lat dziesięciu, kiedy jenerał Hurko zaprzągł ją do służby polityki.

Już naznaczenie Ryżowa było wskazówką, że rząd rosyjski zdąża w tym celu do reform stanowczych i gwałtownych. Do takiej akcyi potrzeba zawsze przysposobić odpowiednich ludzi. W Rosyi nie brakło nigdy „czynowników“. Przy ich przeto pomocy można było liczyć na możebność przeprowadzenia tak zwanych reform. Królestwo Polskie przed dziesięciu laty nie posiadało jeszcze tylu wykształconych Rosyan, którzyby posady cenzorów objąć mogli. Zresztą nie chodziło wcale nikomu o uzdolnienie tych ludzi, lecz o ich powolność i bierność. Pewna trudność w czem innem była. Komitet cenzury w Królestwie Polskiem posiadał dawną organizacyę, miał urzędników Polaków, ludzi starych, poważnych, wykształconych, których bez żadnej racyi nie można było w jednej chwili ze stanowisk usunąć.

Z takim tedy niezbyt jeszcze wprawnym personalem rozpoczął pracę swoją Ryżow. Ale w Rosyi każdy wyższy urzędnik otacza się swemi kreaturami, w tym celu, azeby mógł broić bezkarnie. To samo robi jenerał Hurko. To samo robił Ryżow. Starzy cenzorowie szli do dymisyi bez własnej woli, lub usuwali się ze wstrętem, a ich miejsce zastępować zaczęła drużyna zbierana z różnych sfer, niemających nic i nigdy do czynienia z żadną literaturą, a tembardziej polską.

Ryżow uważał stanowisko swoje za pewnego rodzaju synekurę, taką samą, jak było generał-gubernatorstwo w Warszawie — niższą tylko, trzymając się zaś tradycyj dawnych, starał się być poniekąd niezależnym od „Jego Excelencyi.“ A nawet — *si fabula vera* — miewał częste zatargi z Maryą Andrejewną, najdostojniejszą małżonką dostojnego Hurki. Z chwilą, kiedy w pałacu niegdyś królewskim, gdzie rezydował generał-gubernator, przekonano się, że z Ryżowa niepodobna będzie uczynić powolnego narzędzia — zdecydowaną została jego dymisya. Ryżow, natura gruba, prosta, ale prawa po swojemu, miał wiele podobieństwa do *Kapitana Rykowa*, nie mógł się przeto godzić z usposobieniem do intryg żony Hurki i jej fraucymeru.

Krótko mówiąc, w Warszawie, na stanowisku prezesa cenzury, potrzebny był *Major Płut*. Ryżow przeto źle został przedstawiony w Petersburgu, jako urzędnik mało odpowiadający celom wysokiej polityki generał-gubernatora, musiał zmienić stanowisko, opuścić Warszawę, a miejsce jego zajął ulubieniec Maryi Andrejewny — Jankulio. Człowiek to był niepewnej narodowości, ale dobrze tresowany *czynownik*.

Oczywiście, że po ustępstwie Ryżowa, czyli po zwycięztwie w Petersburgu, odniesionem przez Hurkę, stanowisko prezesa komitetu mógł tylko zająć człowiek, dający gwarancyę absolutnej powolności głównemu naczelnikowi kraju. Takiem też powolnem narzędziem w ręku Hurki okazał się Jankulio. Temu nie chodziło wcale ani o powagę stanowiska, ani o samodzielność, ani o zasady, lecz o pensyę, awanse i przywiązaną do nich biurokratyczną perspektywę, wielką mającą doniosłość w państwie, tak nawskroś biurokratycznem, jak Rosya.

Jankulio tedy, mały urzędnik w biurze generał-gubernatora Hurki, w kancelaryi tak zwanej „jego własnej“, dzięki tylko życzliwości Maryi Andrejewny, wyniesiony został na wysokie stanowisko, stał się prawą ręką Hurki, nietylko wykonawcą jego woli, ale odgadywaczem jego tajemnych pragnień i chęci. Objąwszy stanowisko prezesa komitetu cenzury warszawskiej, Jankulio począł ten komitet organizować tak samo jak Hurko, jak każdy gubernator, każdy urzędnik zresztą, mający bodaj kilku niższych pod sobą, czyni zwykle: obsadzał go swemi kreaturami. Przedewszystkiem tedy wyszukał kandydata na adjutanta, czyli sekretarza komitetu cenzury w osobie Zubkowa, który niegdyś służył na podrzędnej posadzie w komisyi skarbu, w chwili, kiedy tam na urzędzie był także Jankulio. Po pewnym przeciągu czasu więc, przyjaciele znaleźli się znowu przy wspólnej pracy.

Karyera p. Jankulio była dość zagadkową, tak samo jak jego narodowość. Matka Jego Excellencyi, jak mówią ludzie znający ją osobiście, żydówka, pozostawiła mu w spadku trochę wschodniego typu. W tem jeszcze nie byłoby nic złego. Ale potrzeba wyrzeczenia się religii i narodowości swojej, a przyjęcia innej, wytworzyła z niego typ bardzo gorącego prozelity i człowieka umiejącego nader zręcznie i za wysoką cenę sprzedawać swoje przekonania. Jego tedy karyera urzędnicza opierała się zawsze o takie posterunki, na których się prowadziła jawnie, urzędownie niejako, robota agitacyjna; wiadomo zaś, że posterunki takie i roboty bardzo się dobrze w Rosyi opłacają. Jankulio był tedy sekretarzem słowiańskiego *Towarzystwa dobroczynności* w Petersburgu, był urzędnikiem w osobistej, tajemnej kancelaryi Hurki i wreszcie prezesem komitetu cenzury. Utrzymują, że stanowisko prezesa otrzymał w darze od Maryi Andrejewny w zamian za obietnicę poślubienia jej siostrzenicy.

Mniejsza o prawdziwość pogłosek, dość, że wysokie to stanowisko zawdzięcza niesłychanej giętkości swego charakteru, powolności względem wszystkich wymagań Hurki i doskonałemu zrozumieniu celów, zadań i dróg, któremi rząd rosyjski zamierza cywilizować Królestwo Polskie.

Jankulio na stanowisku prezesa komitetu cenzury na Królestwo Polskie rządzi się zupełnie autokratycznie, niby jakiś carzyk tatarski, zadowalniając się tylko wskazówkami lub pragnieniami Hurki, a częściej jego małżonki. Lekceważy on do najwyższego stopnia wszelkie przepisy cenzuralne; sam stanowi prawa, sam sądzi, wydaje wyroki i wykonywa je nawet, z bezwzględnością „samodzierżcy“, pana życia i śmierci. Od niego rozpoczyna się reforma nauki, literatury, sztuki, języka nawet polskiego i pisowni, a wszystko to musi się ściągać do politycznych poglądów Hurki i ducha, tchniętego w te poglądy — z Petersburga.

Oczywiście, że prasa i literatura, jako z jednej strony wytwór ducha narodowego, a z drugiej pośrednik między żyjącem społeczeństwem, a najwybitniejszemi jego siłami umysłowemi, musiały być wystawione na pierwszy ogień polityki rządowej. Ztąd też znaczenie, wpływ i doniosłość roli cenzury wyrosły do potęgi pierwszorzędnych czynników w tej głuchej i niewidocznej dla Europy walce, jaką toczyć musi gnębione społeczeństwo polskie z swymi ciemięzcami.

Jestem w możności odsłonięcia przed czytelnikiem jednej tylko karty z historyi tej walki, mogę przedstawić zaledwie kilka charakterystyczniejszych cech walki samej i ludzi, którzy ją prowadzą, podać drobną cząstkę szczegółów, z tego jedynie powodu, ażeby nie narazić nikogo na cichą mściwość i dzikość tych, którzy się głośno mianują „przyjaciółmi Słowian“ i dla niedoświadczonych albo doktrynerów mają zawsze piękne słowa w zapasie. Oni umieją karać nie tylko winę, chociażby według ich kodeksów rozumianą, ale tych wszystkich, których o winę podejrzywać mogą.

Kiedy to piszę, oglądać się muszę na drzwi, czy się nie odezwie dzwonek żandarma, kiedy na pocztę list oddaję — nie jestem pewny, czy p. Kolitowski, urzędnik w tajnym wydziale poczt, przeznaczony do czytania listów, a będący „etatowym“ urzędnikiem kancelaryi Hurki, — jutro go nie przeczyta i nie prześle — dokąd należy.

Odkąd uznano prasę i literaturę za czynniki najbardziej opierające się „ruszczeniu“, w tę stronę skierowane zostały wszystkie ciosy. Nie było próby, którejby nie przeprowadzono w celu ucisku. Pragnąc innych Słowian zaznajomić z tem położeniem, przytaczać będę fakty, a raczej małą cząstkę faktów, które miały miejsce; gdzie zbraknie nazwiska osób, miejsca i czasu — niech to czytelnik uważa za konieczną potrzebę.

(C. d. n.)

brze, jak pożywienie. Wszystkich w mniejszym lub większym stopniu to charakteryzuje, wszyscy są na tej drodze, na którą wcześniej, bo działaniem innych czynników, wszedł chłop szwajcarski, skandynawski. Spotykamy nieraz nazwiska tych chłopów pod korespodencyami w gazetach ludowych; artykułów tych nie powstydziłby się literat. Chłop korespondent, coraz częściej spotykany, to jednostka w całej masie ludowej wyjątkowa, lecz w omawianej grupie chłopów oświeconych, to jednostka przeciętna — dowcipu czasem ma więcej, niż inni. Umysłowość chłopa tem się odznacza, że nabytki wiedzy książkowej potrafi przystosować do swojej samorodnej filozofii, w której, jak w ogniu, topi nowe wiadomości. Zdobyte doświadczeniem i z książki pojęcia łączą się w jego umyśle w organiczną całość; dla tego chłop zawsze na każdem miejscu potrafi wypowiedzieć myśl swoją jasno i konsekwentnie, czy w przysłowiu, czy w artykule. Przeciętny człowiek z inteligencyi, w szkole klasycznej uczony, o sobie tego powiedzieć nie może. Nie stworzy przysłowia, a jeżeli jest korespondentem, ma kłopot z wyrażeniem myśli jasno i logicznie.

To, co powiedziałem, zaprzecza również podstawy poglądowi, dosyć rozpowszechnionemu, że umysł chłopa — to umysł dziecka. Bezpodstawność tego poglądu jest zresztą zbyt widoczna, by należało dłużej nad nim się zastanawiać. Chłopu — samoukowi potrzeba przedewszystkiem wiadomości, zdobycie których wymaga: rozszerzenia zakresu obserwacyi lub posiadania metody naukowej. Potrzeby te można zaspokoić przez książki historyczne, podróżnicze, opowiadania, powieści, poezye, rozprawy polityczne i t. p. wreszcie przez wydawnictwa papularno-naukowe. Te działy literatury istnieją dla wszystkich warstw oświeconych wszelkich stopni, Jest to literatura narodowa, jedna dla wszystkich Polaków, tak jak jedna jest ich przeszłość, jeden język. Czy istnieje rzeczywista potrzeba tworzenia drugiej, nowej dla ludu?

Przeczuwam zdziwienie, może oburzenie w odpowiedzi, tymczasem nie widzę nic rozsądniejszego, jak odpowiedzieć z całym spokojem przecząco.

Pomyślmy na próbę o powieści. Czyż trzeba przerabiać dla chłopa Walter-Scotta, powieści historyczne Sienkiewicza? Zgoda, powiedzą mi na to, lecz tenże Sienkiewicz napisał „Bez dogmatu"; jak tego rodzaju powieść dać chłopu? Jeżeli chodzi o moralność — odpowiedziałbym — tego rodzaju powieści nie dałbym do ręki warstwom oświeconym przedewszystkiem, jeżeli zaś o nieprzystępność treści, to nie ma o tem co mówić, boć każdy czyta tylko to, co dla niego jest przystępnem i w czem znajduje upodobanie. O powodzeniu danego utworu wśród ludu decydują potrzeby umysłowe i gusta czytelników tak samo, jak w kołach inteligencyi. Studya powieściowe na sposób Bourget'a i wśród inteligencyi czytane są przecież z upodobaniem tylko przez małą garstkę ludzi, posiadających wyrobiony smak literacki i subtelne poczucie piękna. Nie myślmy, żeby istniała w gustach literackich wielka różnica między jednostką z ludu a przeciętną z inteligencyi. Weźmy dla przykładu powieść naturalistyczną. To, co w niej jest najpiękniejszego — szczerość prawdy i układanie obrazów z masy szczegółów zwykłych, lecz w niezwykłej obserwacyi pochwyconych, to układanie obrazów, — jak się ktoś wyraził — sposobem statystycznym, wszystko to najmniej się podoba przeciętnemu czytelnikowi z inteligencyi. Pokupność stworzyła naturalistom krytyka opinią pisarzy niemoralnych.

Dla mych poglądów w tej sprawie pamiętną będzie rozmowa, jaką miałem z pewnym ziemianinem, stosunkowo dużo czytającym (dla zabicia czasu) i w porównaniu z sąsiadami inteligentnym. Odznaczał się w sądach swoich o literaturze szczerością, i uważam, że są one zgodne z powszechną opinią średniej inteligencyi naszej w tym przedmiocie. Zgadało się o powieści.

— Nie znoszę — mówił — nowoczesnych powieści. Bodaj to dawne w dodatku do *Tygodnika* lub *Bluszczu*, z angielskiego n. p. tłumaczone. Z przyjemnością czytało się od deski do deski i gęste — rozumie pan? — i to rzadkie; szło jedno za drugiem. A teraz wezmę powieść do ręki i przerzucam. To rzadkie — pan wie — jeszcze ujdzie, ale do gęstego, panie, odwagi mi brak, brrr!

Mówił o miejscach w powieści opisowych, drukowanych bez przerw w wierszach, i dyalogach, drukowanych przejrzyście. Zrozumiałem doskonale, o co mu idzie i jemu podobnym. Ich interesuje osnowa powieści; robota artystyczna nie zwraca ich uwagi. Rozumie się, jeżeli człowiekowi o niewybrednym smaku artystycznym nie chodzi o prawdę w robocie, którą znawca bezwiednie sprawdza i to stanowi dlań urok w powieści, to dana powieść będzie dla niego tem ciekawszą, im mniej zna stosunki, w które go ona wprowadza. Takim właśnie zmysłem powoduje się i chłop w wyborze powieści.

Dowodem gustu czytelników wiejskich jest ich własna twórczość poetycka. Przyjrzyjmy się ich niepisanej literaturze, legendom, opowieściom, z któremi mają współzawodniczyć o lepsze nasze wyroby powieściowe. Są to szkice powieściowe, szematycznie planowane, lecz jakże przepełnione są obrazami bujnej fantazyi! Spotykamy tam wiele przepięknej plastyki w pojedyneczych rysach, mimowoli z życia prawdziwego porwanych, lecz osnowa nie odtwarza codziennego życia. Wszystko jest tam niezwykłe, niebywałe: ludzie, zwierzęta, miejscowości, sytuacye. Zrozumieli dobrze ten gust chłopa spekulanci, wydający na sprzedaż jarmarczną i przez kolporterów masy powiastek o cudownych przygodach, powiastek, utrwalających wraz z sennikami ciemnotę wśród ludu. My jednak nie uważamy za stosowne poniżać się do konkurowania ze spekulaniami o gust wiejskich czytelników; nasze gusta decydują: dajemy ludowi realistyczne obrazki sielskie w przeróbkach ze znanych utworów, lub moralne powiastki, specyalnie dla ludu pisane przez anemiczne stare panny.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 maja

Dzień 1 maja upłynął w Warszawie zupełnie spokojnie; jakim był przebieg 3 maja, dotychczas nie wiadomo. Wiemy tylko, iż zarządzono surowe środki policyjne, tak zwane zapobiegawcze, aresztowano bowiem w ciągu ubiegłych tygodni kilkadziesiąt osób, które policyi wydawały się podejrzanemi; prócz tego policyi nakazano czujność i wzmocniono straże na zamku. Zdaje się jednakże, iż ludność warszawska postanowiła nie dawać powodu do jakiegokolwiek zajścia z policyą. Nadmienić jednakże winniśmy, że rozrzucono w Warszawie liczne odezwy, wzywające do zaniechania w dniu 3 maja wszelkiej pracy, do ukazywania się na ulicy w strojach świątecznych i tłumnego odwiedzania miejsc pamiątkowych.

Jedna z tych odezw, drukowana podobno w Lipsku, wyjaśnia znaczenie obchodów narodowych i tegorocznej żałoby narodowej i kończy się takim ustępem:

„Nadając wielkie znaczenie obchodom narodowym i widząc, jak szeroki posłuch w narodzie znalazły dotychczasowe wezwania nasze, występujemy obecnie do Was, Rodacy, podając do wiadomości waszej, co następuje:

„Poczynając od roku bieżącego, uznajemy dzień 3 maja za doroczne święto narodowe i wzywamy wszystkich rodaków do połączenia się w uroczystem święceniu dnia tego.

„Każdy Polak, z wyjątkiem tych, którzy ze względu na rodzaj zawodu w najuroczystsze święta pracować muszą, jako też i tych, którzy wskutek szczególnej zależności od rządu gwałtem do pracy mogą być zmuszeni — powinien w dniu tym zaprzestać pracy i zachować się tak, jak w najuroczystsze święto kościelne.

„Wszystkich uczciwych rodaków prosimy o pomoc w rozpowszechnieniu odezwy niniejszej oraz w szerzeniu wiadomości o święcie narodowem i objaśnianiu jego znaczenia, gdzie zajdzie tego potrzeba.

„Niech żyje Polska!"

Korespondent *Dziennika Poznańskiego*, przytaczając tę odezwę, wyraża obawy, aby nie stała się ona złym podszeptem dla ludności warszawskiej i nie spowodowała niewłaściwej manifestacyi, bo obchodzenie dnia 3 maja, jak uroczystego święta, a zatem zamykanie w dniu tym sklepów, wywołałoby niewątpliwie zatarg z policyą i prawdopodobnie jakieś kary.

Z Paryża

Wynik wyborów do rad municypalnych we Francyi, o ile dotychczas jest znanym, stwierdza stanowcze postępy idei republikańskiej, ponieważ wybory wypadły w ogóle bardzo pomyślnie dla stronnictw republikańskich. Z zestawienia rezultatu wyborów w 204 miejscowościach, okazuje się, że republikanie zdobyli większość w 191 gminach, 12 gmin wybrało większość reakcyjną, a w 1 tylko gminie socyaliści większość zdobyli. Wobec energicznej agitacyi i przygotowań, jakie czynili socyaliści, rezultat ten uważać należy za klęskę partyi socyalistycznej. Przyczyną niepowodzenia socyalistów było oporne zachowanie się ludu rolniczego we Francyi, który przeważnie odznacza się umiarkowaniem i konserwatyzmem. Prezes gabinetu minister Loubet zakomunikował rezultat wyborów na radzie ministrów i wyraził przytem radość z powodzenia frakcyj republikańskich.

Minister sprawiedliwości i wyznań Ricard zawiadomił biskupa Turinaz'a w Nancy, że wypłata pensyi rządowej biskupa zostaje powstrzymaną. Środek ten zarządzono skutkiem agitacyi politycznej, jaką rozpoczął biskup msgr. Turinaz, który w świeżo wydanej broszurze p. t. „Ratujmy chrześcijańską Francyę", wezwał duchowieństwo do solidarnej akcyi politycznej w obronie interesów kościoła i celem zdobycia wpływu w ciałach ustawodawczych. Broszura nacechowana jest tendencyą antirepublikańską.

Z Włoch.

Parlament włoski zbiera się dzisiaj.

Ministerstwo Rudini'ego, przebyło wprawdzie przesilenie bez wielkiej zmiany w swem łonie, ale według przypuszczenia niektórych dzienników nie uniknie nowego przesilenia z powodu nieporozumień z ministrem spraw wewnętrznych z Nicoterą. Dziennik neapolitański *Paese*, który jest organem Nicotery, nie przestaje krytykować ministra skarbu Luzatti'ego, a więc pośrednio Rudini'ego, który jest głównym obrońcą finansowego programu Luzatti'ego. Zapowiedzią nowego przesilenia jest także ta okoliczność, że sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości della Rocca, który w pierwszej chwili przesilenia podał się do dymisyi z całem ministerstwem, nie cofnął swego podania, lecz trwa w postanowienia opuszczenia szeregów rządu. A ponieważ ten Rocca jest osobistym i politycznym przyjacielem Nicotery, przeto upieranie się jego przy dymisyi może uchodzić za wskazówkę, że w łonie ministerstwa nie ma zgody, — że przeto przesilenie się powtórzy, i prawdopodobnie Nicotera poda się do dymisyi.

Bułgarya a Rosya.

Między Bułgaryą a Rosyą — jak wiadomo — stosunki bezpośrednie są zerwane, rządy nie prowadzą ze sobą żadnej dyplomatycznej korespondencyi, za to tem żarliwszą jest rozprawa między dziennikami. I tak *Peters. Nowosti* starały się w dłuższym artykule wykazać, że dyplomacya rosyjska popełniła wielki błąd przez to, że Bułgaryę obdarzyła konstytucyą zbyt swobodną, że urządzenia liberalne odstręczyły Bułgaryę od Rosyi. Te urządzenia, zaprowadzone przez Rosyę, dodały Bułgaryi sił do zdobycia gruntu dla swoich dalszych aspiracyj narodowych w Macedonii ze szkodą innych narodów, więcej i czyściej słowiańskich, niż Bułgarowie. Dlatego radzi ten dziennik, aby Rosya na przyszłość unikała podobnego błędu, aby opieki swej udzielała tylko Słowianom czystej krwi i aby wyparła się zupełnie Bułgarów, bo ci — jak się pokazało — są wrogami „wielkiej sprawy słowiańskiej (!)".

Podobnego rodzaju wyrzuty rządowi rosyjskiemu i Bułgarom czynili już dawniej inni politycy rosyjscy, powtórzenie tych wyrzutów świadczy jednak, że Rosya straciła nadzieję odzyskania swego wpływu w Bułgaryi, że wątpi czy się jej kiedyś uda przemienić Bułgaryę w potulne narzędzie swoich widoków.

Na powyższe wywody odpowiadając, bułgarska *Swoboda* zapewnia, że Bułgarowie zapamiętają sobie dobrze to usposobienie Rosyi dla nich i wysnują sobie tę naukę, że walczyć z polityką rosyjską znaczy tyle, co pracować na rzecz narodowości bułgarskiej w Macedonii, gdzie Bułgarya niczego więcej nie pragnie, jak materyalnego rozwoju i duchowego postępu swoich braci. Zresztą pragnienia te nie zależą bynajmniej od Rosyi, lecz od sułtana i od samych Bułgarów. Wszelkie agitacye i zabiegi innych macedońskich narodowości, które mają być więcej słowiańskie, niż bułgarska, i pomoc, jakiej im Rosya użycza i użyczać obiecuje, przyczynią się tylko do tego, że u Macedończyków uczucie wspólności z Bułgarami spotęguje się jeszcze więcej. Wśród takich okoliczności działania Rosyi wychodzi na korzyść Bułgarom i dlatego ci mogą być jej za to wdzięczni.

Wykrycie spisku i składu bomb dynamitowych w Ruszczuku, naprowadziło na odkrycie szeroko rozgałęzionej sieci wielkiego spisku, który sięga do kilku miast w Rumunii, do Odessy, do Petersburga, do Konstantynopola, do Genewy i kto wie dokąd jeszcze. Niższemi organami w tym spisku byli ormianie, użyci widocznie dla tego, że narodowością swoją nie zwracali na siebie większej uwagi i nie budzili podejrzenia. Organami działającemi z planem byli emigranci bułgarscy, stojący w porozumieniu z jednej strony z rządowemi osobami rosyjskiemi, z drugiej z nihilistami, od których wzięli środki działania. Środki, używane przez nihilistów przeciw rządowi rosyjskiemu, zostały teraz zastósowane pod opieką tegoż rządu przeciw Bułgaryi.

Śledztwo w sprawie spisku ruszczuckiego, doprowadziło do zabrania wielu ważnych dokumentów i rozgałęzionej korespondencyi; uwięziono dotąd wiele osób; proces toczyć się będzie przed trybunałem w Ruszczuku.

W Konstantynopolu rozpoczął się proces obwinionych o dokonanie zamachu na Vulkoviczu.

Z Grecyi.

Walka wyborcza wre w najlepsze. Kto będzie górą czy strącony z wyżyny władzy i odgrażający się Delyannis, czy współzawodnik jego Trikupis, czy teraźniejszy prezes ministrów z drobną garstką swoich przyjaciół politycznych, to się wkrótce okaże. Trikupis oświadczył, przyjmując deputacyę Epirotów, że ma nadzieję, iż jego stronnictwo zdaje się mieć będzie większość w przyszłej Izbie. Przy tej sposobności rozwinął swój program, który polega na reorganizacyi finansów i całej administracyi; oszczędności osiągnięte wystarczą — według jego zdania — na reorganizacyę armii i powiększenie marynarki, aby dostarczyć krajowi środków do spełnienia w danym razie pragnień hellenizmu, co stronnictwo jego uważa zawsze za najpierwszy swój obowiązek.

Przeciw Delyannisowi działa nietylko współzawodnik jego Trikupis, ale szczególnie rząd teraźniejszy i dwór, bo Delyannis wielu aktami urzędowemi i całem postępowaniem swojem działał podstępnie w stosunku bezpośrednim do króla, podsuwając mu do podpisu nominacye takich oficerów, którzy według dawniejszych dekretów powinni byli być pominięci, przyrzekał głośno wziąć się do reform, a ociągał się z ich wykonaniem.

101 rocznica Konstytucyi 3 maja w Krakowie.

„Krzepienie wiary w przyszłość i budzenie ducha w sercach zbolałych" — oto, jak zagajając obchód wczorajszy, wzniosłemi słowy zaznaczył prof. S. Pollak—cel uroczystego rozpamiętywania dni chwały narodu.

To nie czcza demonstracya — jak zaznaczają niektórzy — ale broń, która pozostała nam po złamaniu oręża na polu bohaterskich zapasów. Po stu latach ucisku — bezprzykładnego w dziejach — w setnym pierwszym stajemy i protest zanosimy przeciw owemu dziełu gwałtu i przemocy. Konstytucya 3 maja wypłynęła z zdrowego ducha narodu. Upadek jej przypisujemy zdradzie. Ale nietylko za zdrajców rumienić nam się potrzeba, ale i za tych, którzy — zarażeni jadem moralnego zepsucia — nie umieli mężnie i godnie bronić wiekopomnej Ustawy. A dziś? Czy naród ozdrowiał po stu latach ciężkiej niewoli, czy bezgraniczne poświęcenie dla sprawy stało się rysem charakteru narodowego? Jeśli na to nie możemy dać twierdzącej odpowiedzi, tem usilniej przeto budźmy w sobie wszyscy ducha ofiarności i poświęcenia! Nie wystarczy czuć niedolę Ojczyzny, przy sztandarze wolności trzeba też stać krzepko i wytrwale, mężną ująć go dłonią. Niechaj nam kobiety polskie wychowują mężów hartu i stali, a walka oręża skończy się nie kirem, ale laurem zwycięstwa!

Grzmiącemi oklaskami przyjęto serdeczne wezwanie czcigodnego mowcy. Poczem p. Eustachy Śmiałowski wygłosił znakomity odczyt, zastosowany do rocznicy.

Prelegent skreślił na tle ostatnich dziejów wolnej Rzeczypospolitej znaczenie Konstytucyi 3 maja, piętnował zdradę Targowicy, malował świetlaną postać Naczelnika w sukmanie i ponury obraz zwątpienia, toczącego naród. Dziś chwila podobnego zwątpienia, którego jad sączy nowoczesna służalcza Targowica. Na szczęście zbyt ona słaba, by mogła na przyszłość narodu oddziałać. Upadają państwa, dzieło rąk ludzkich, ale narody zginąć nie mogą, bo są nieśmiertelne. Dowodem tego Grecya, Włochy, Serbia, Bułgarya.

Nowe prądy przebiegają świat cały. Groźne one dla władców, opierających swe panowanie na gwałcie i bezprawiu, ale nie dla narodu, na którego kartach wypisany jest złotemi głoskami dzień Trzeci Maja, idea wolności, równości i braterstwa. Niech jeno to braterstwo do serc naszych wstąpi, niech czyny je stwierdzą w stosunku do warstw upośledzonych społecznie, a wolna Polska stanie się znowu ideałem dla innych narodów.

Długotrwałe oklaski były dowodem, że gorące słowa prelegenta głębokie na zgromadzonych sprawiły wrażenie.

Nastąpiła część wieczorku muzyczno-deklamacyjna.

Rozpoczął ją skrzypek prof. Ostrowski, zbyt zaszczytnie znany z estrady koncertowej, byśmy nad świetnem wykonaniem melodyjnego Romansu Rubinsteina i ciętego Obertasa Wieniawskiego mieli się długo rozwodzić. P. Marya Włodarska dała nam wczoraj sposobność usłyszeć milutki i dźwięczny głosik kształcony w wytrawnej szkole. „Pieśń wieczorna" Moniuszki i „Czarnobrewka" Zieleńskiego wywołały zasłużone oklaski, które zmusiły p. Wł. do odśpiewania nadto z równem powodzeniem „Pieśni zakazanej" Gastaldona. Przebojem też zdobył sobie sympatyę publiczności krakowskiej dobrze znany ze Lwowa śpiewak amator p. Mazurkiewicz, który z prawdziwym artyzmem odśpiewał krakowiaka Moniuszki i pieśń Świerzyńskiego „Z wiosennych tchnień". Artyści teatru krakowskiego panna Kałużyńska i p. Rygier wypełnili część deklamacyjną. Pierwsza z głębokiem uczuciem wygłosiła ustępy z „Dantyszka" Słowackiego i dodała nad program „Na wiosnę" Ujejskiego i Czajkowskiego „Chrystus z nami". Drugi porwał słuchaczy siłą i zapałem, z jakim wygłosił pobudkę Asnyka „Przeminął czas" i obdarzył ich nadto znanym, przepięknym wierszem Grudzińskiego „Na ruinach". Udziałem obu artystów były niemilknące oklaski. Chór „Lutni" pod kierownictwem p. M. Świerzyńskiego odśpiewał dwukrotnie kilka z uznaniem przyjmowanych utworów, jak „Trzeci Maja", „Białe orlę", „Rozpacz" Noskowskiego i inne.

Sala strzelecka, jak zwykle, była przepełniona. Na wieczorek przybyła także grupa włościan z okolic Krakowa.

Cały obchód starannie przygotowany, pozostawił po sobie wrażenie bardzo dodatnie, za co należy się szczere uznanie urządzającemu komitetowi obywatelskiemu.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym liczne sprawy administracyjne. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się poufne przy drzwiach zamkniętych.

Metropolita ks. Sembratowicz dzisiaj przybył ze Lwowa do Krakowa.

Ulica Tadeusza Kościuszki. Wydział krakowskiego Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki uchwalił wczoraj na posiedzeniu wystąpić na walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, które zwołane ma być na 15 b. m., z wnioskiem, aby Towarzystwo wniosło do krakowskiej Rady miejskiej prośbę o nazwanie dzisiejszej ulicy Wolskiej ulicą Tadeusza Kościuszki. Wydział wychodził przytem z założenia, że w Krakowie, gdzie tyle drugich mamy po Kościuszce pamiątek powinna jedna z piękniejszych ulic miasta nosić nazwisko bohatera z pod Racławic. Na to nadaje się, zdaniem Wydziału, najlepiej ulica Wolska, gdyż najpiękniejszy z niej widok na kopiec Kościuszki, który stanowi niejako głębokie tło tej ulicy. Wniosek ten będzie w pierwszym rzędzie przedmiotem dyskusyi na walnem zgromadzeniu Towarzystwa imienia Kościuszki.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa imienia Tad. Kościuszki przyjęci zostali na członków: Wilhelm Fenz, Jan Sumiński, Jan Zatorski, Jan Gołowski.

Zmarli. Górny Śląsk polski opłakuje wielce bolesną stratę, jaką poniósł w osobie młodego i zacnego kapłana i patryoty Polaka ks. Józefa Katryniokа, pierwszego kapelana przy kościele św. Barbary w Królewskiej Hucie, który umarł w czwartek na tyfus i zapalenie płuc, licząc zaledwie 29 lat życia. Gazety polskie górnośląskie bardzo serdeczne poświęcają mu wspomnienia.

Profesor uniwersytetu warszawskiego dr. Julian Kosiński dotknięty został bolesnym ciosem, zmarła bowiem przebywająca obecnie za granicą żona jego ś. p. Marya z Hauków Kosińska. Zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy.

Z „Sokoła". Wszyscy uczestnicy zjazdu Sokołów we Lwowie otrzymają wspólne bezpłatne pomieszczenie. Ci zaś, którzy dla jakichkolwiek powodów żądają osobnego pomieszczenia, otrzymają takowe za pośrednictwem „Sokoła" krakowskiego po cenach niskich, poprzednio umówionych i na czas dowolny. Zgłaszać się można w „Sokole" u naczelnika Haczewskiego od godz. 5—8 wieczorem.

Baczność Sokoły! Zawiadamiam wszystkich czynnych uczestników zjazdu lwowskiego, że godziny ćwiczeń jubileuszowych odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 7 do 9; zaś godziny ćwiczeń wolnych jubileuszowych dla członków nie obznajomionych z takowemi, we wtorki, czwartki i soboty od 7 do 8 wieczorem. *Haczewski.*

Konferencya artystów malarzy, zwołana na wczoraj wieczór do sal wystawy sztuki w Sukiennicach przez Zygmunta br. Cieszkowskiego celem urządzenia osobnego działu sztuki polskiej na wystawie w Chicago, nie przyszła do skutku, bowiem najbliżej w tej sprawie interesowani nie przybyli.

W „Związku literackim" referować będzie w piątek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem p. M. Rostworowski „o wolnej szkole nauk politycznych w Paryżu".

Z „Lutni". Zarząd „Lutni" podaje do wiadomości, że bilety bezpłatne do miejsc numerowanych dla członków na koncert „Lutni" w dniu 9 b. m. w sali „Sokoła" wydaje kancelarya codziennie do niedzieli 8 b. m. od godz. 12 do 4 po południu, po które należy zgłaszać się osobiście, gdyż takowe rozsyłane nie będą.

W Sukiennicach na wystawie wieczornej przy elektrycznem oświetleniu odegra dziś muzyka 13 pułku między innemi utworami „Fantazyę Mefistofelesa" Boito, oraz preludyum Mascagniego z opery „L'amico Fritz".

Z teatru. Za staraniem niestrudzonego w swych zabiegach komitetu, zajmującego się zgromadzaniem funduszów na budowę domu akademickiego odbyło się wczoraj w teatrze uroczyste przedstawienie, z którego dochód odstąpiła dyrekcya na rzecz wspomnianego funduszu.

Dobrze się stało, że na przedstawienie to wybrano arcydzieło komedyi polskiej „Śluby panieńskie", jest to bowiem utwór jeden z niewielu w repertoarze naszego teatru, który w obecnym składzie personalu teatralnego dawał gwarancye, że wykonanie jego odpowie w zupełności artystycznym wymaganiom i uroczystemu nastrojowi dnia. Komedyę Fredry odegrano w tej samej obsadzie, w jakiej widzieliśmy ją po raz ostatni podczas gościnnych występów Lucyana Kwiecińskiego z tą odmianą, że rolę Gustawa objął p. Sobiesław. Dobra obsada ról, jak nie mniej uroczysty nastrój, jaki panował w teatrze, korzystnie wpłynęły na grę artystów naszych, której należą się wyrazy pełnego uznania. Szczególniej świetnie wypadły role męskie. P. Żelazowski rolę płaczliwego Albina odtworzył z wielkim artyzmem i wycisnął na niej piętno swego wybitnego talentu. P. Sobiesław wyjątkowo wczoraj usposobiony, w roli trzpiotowatego Gucia wydobył rzadko ujawniającą się u niego a wczoraj wybornie zastosowaną werwę i temperament i przypomniał nam jednę z najlepszych swoich kreacyj. Sympatycznej parze męskiej dobrze sekundowały dwie nasze naiwne pp. Dzirytówna i Trapszówna w rolach Anieli i Klary, z których pierwsza uchwyciła zasadniczy pierwiastek trudnej roli Anieli i owiała ją wdziękiem prawdziwej prostoty, druga zaś była doskonałem wcieleniem pełnej temperamentu Fredrowskiej Klary. Dobrej całości dopełniła gra p. Wolskiej (Dobrojska) i p. Werner (Radost).

W zakończeniu widowiska odsłonięto obraz z żywych osób, układu p. Tadeusza Błotnickiego, przedstawiający akt przysięgi króla Stanisława Augusta na konstytucyę. Obraz pięknie ugrupowany i podwójnie oświetlony, wywołał powszechne uznanie i gorące oklaski.

W międzyakcie odegrała orkiestra 13 pułku pod kierunkiem Hocka prawie nieznany u nas utwór Żeleńskiego „Wit Stwosz", którego doskonałe wykonanie w całej pełni pozwoliło ocenić piękność poważnej kompozycyi, owianej tchnieniem narodowych motywów. *w. p.*

Jutro we czwartek wznowioną będzie dawno niegrana komedya Wiktoryna Sardou p. t. „Rozwiedźmy się", w której w roli Cypryanny wystąpi po raz pierwszy pna Klementyna Wolańska, uczennica p. Stępowskiego.

Na sobotni benefis p. Ruszkowskiego przygotowuje się nadzwyczaj interesujący program. Ciekawą będzie jednoaktowa fraszka p. t. „Nowy teatr", w której występują prawie wszyscy artyści.

Do Tow. „Szkoły ludowej" przystąpiło w Rzeszowie 29 osób za pośrednictwem p. Wiktora Zbyszewskiego.

Zwiedzanie kopalń w Wieliczce. W niedzielę 15 b. m. po południu urządzonem będzie zwiedzenie kopalń wielickich. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. W tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może. Biletów w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, oraz w Wieliczce u kupca L. Windakiewicza nabywać można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową; ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1¾ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 m. 35 wieczorem.

Wychodźtwo. Wczoraj wieczorem zatrzymano 2 wychodźców do Ameryki z powiatu jasielskiego.

Walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w dniach 5 i 6 czerwca we Lwowie; członkowie Towarzystwa, którzy są „Sokołami", będą mogli wziąć udział także w zjeździe „Sokołów". Program i porządek dzienny będą ogłoszone w należytym czasie.

Sprawy kupieckie. Na drugiem posiedzeniu nowego zarządu krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie dnia 2 b. m. odnowiono komisyę wystawową i wybrano osobną komisyę kolejową z 3 członków. Uchwalono następnie postarać się o wniesienie do Rady państwa na ręce posła Stanisława Szczepanowskiego projektu ustawy, zawierającej „Statut dla stanu kupieckiego" i wybrano 3 delegatów, którzy mają zaprosić p. Szczepanowskiego do przyjęcia tej misyi i udać się następnie do Wiednia, celem przedłożenia sprawy ministrowi handlu i komunikacyi. Przeciw wymiarowi ekwiwalentu od nieruchomego majątku Towarzystwa, postanowił zarząd wnieść rekurs. Następnie po wysłuchaniu referatu komisyi wydawniczej, uchwalono jednogłośnie wydawać miesięcznik pod tyt. *Gazeta handlowo-przemysłowa*. Wydawnictwem zawiadywać będzie wybrany już komitet redakcyjny z 15, prowadzenie czasopisma oddano osobnemu kierownikowi, a odpowiedzialnym redaktorem zamianowano p. Karola Tuszyńskiego. Pierwszy numer *Gazety handlowo-przemysłowej* wyjdzie 15 b. m.

Popieranie przemysłu krajowego. Dyrekcya policyi lwowskiej, według doniesień dzienników lwowskich, zamówiła w fabryce Jana Kopczyńskiego w Kętach 386 metrów sukna na mundury dla żołnierzy. Onegdaj zamówienie nadeszło, a komisya, złożona ze znawców pp. Mikulińskiego, Krokowskiego, komisarza Sobolaka i komendanta oddziału policyi, orzekła, iż sukno to jest daleko lepsze od sprowadzanego dotychczas z Czech lub Morawy, a przytem nierównie tańsze. Na zupełne uznanie zasługuje dyrekcya policyi w tym wypadku, a pożądanemby było, by inne urzędy poszły za jej przykładem.

Nowy pociąg osobowy lokalny ze Stróż do Mszany Dolnej. Z dniem 1 bm. zaprowadziła dyrekcya kolei państwowych nowy pociąg lokalny ze Stróż do Mszany Dolnej, wyjeżdżający ze Stróż o godzinie 6 minut 15 wieczór, z Nowego Sącza o godz 7 m. 37 wieczór, a przychodzący do Mszany Dolnej o godz. 10 m. 2 w nocy. Nowy ten pociąg lokalny łączy się w Stróżach z dotychczasowym pociągiem nr. 18, czyli z pociągiem osobowym nr. 1218 według nowego rozkładu jazdy. Pociąg 1218 kursujący tak dawniej, jak i nadal ze Lwowa przez Stryj-Chyrów Nowy Zagórz Stróże wprost do Tarnowa, a mający połączenia w Jaśle od Rzeszowa i w Zagórzanach od Gorlic, ma od dnia 1 bm. począwszy także połączenie przez wyż wymieniony pociąg lokalny do wszystkich stacyj od Stróż aż do Mszany Dolnej.

Wyjeżdżając zatem np. z Czudca o godzinie 11 minut 29 przed południem, z Strzyżowa nad Wisłokiem o godz. 11 m. 54 przed południem, z Frysztaku o godz. 12 m. 33 po południu, z Sanoka o godz. 2 m. 10 po poł., z Krosna o g. 3 m. 31 po poł; z Jasła o g. 4 m. 21 po poł., z Gorlic o g. 4 m. 45 po poł., przybywa się do Grybowa o g. 6 m. 23 wieczór, do Nowego Sącza o g. 7 m. 22 wieczór, do Limanowy o g. 8 m. 49 wieczór, a do Mszany Dolnej o g. 10 m. 2 w nocy. W czasie zaś od dnia 25 czerwca do 15 września będzie miał tenże pociąg lokalny połączenie w Nowym Sączu od pociągu osobowego nr. 615, który odchodzi z Orłowa o godz. 5 wieczór, a pryyjeżdża do Nowego Sącza o godz. 7 m. 21 wieczór.

Grad. Donoszą nam z Gdowa pod datą wczorajszą: Dzisiaj około godziny 2 po południu przy grzmotach mieliśmy tu ogromny grad wielkości włoskiego orzecha. Wszystkie pola białe. Grad trwał kwadrans.

Z Rabki donoszą: Jak wam wiadomo, przed paroma miesiącami zmarł właściciel Rabki ś. p. Zubrzycki, całość majątku przechodzi obecnie na najbliższych spadkobierców, którzy starają się (o ile to w takich warunkach jest możebnem), aby prowadzić zakład w sposób możliwie odpowiedni. Zdaje się, że Rabka pójdzie na sprzedaż wobec ilości sukcesorów. Że Rabka ma przyszłość, tego nie potrzeba dowodzić. Wiadomem to jest, że wody rabczańskie należą do najsilniejszych solanek jodobromowych (silniejsze są od Hall), a klimat łagodny, prawdziwie podalpejski i komunikacya (stacya kolei o pół kilometra od zakładu) dają jej wyższość nad innemi zakładami. To też rozwija się ona ciągle; w sezonie roku ubiegłego nie można było pomieścić przybyłych gości. W tym roku znowu przybywa nam jedna nowość, bardzo zdaje się pożyteczna. Od wielu lat zakładowy nasz lekarz dr. Głuchowski, znany dobrze i u was, otwiera rodzaj pensyonatu dla dzieci, potrzebujących kuracyi w Rabce. Przyjmuje on także dzieci zupełnie pod swoją opiekę, zapewniając ją tak pod względem kuracyi, jak i pod względem odpowiedniego odżywiania itp. Jeżeli się weźmie pod uwagę, jak często zdarza się np., że matka musi się leczyć w Szczawnicy lub Krynicy, a dziecko w Rabce — i dopiero nie wiadomo, gdzie jechać — albo też jedno dziecko potrzebuje kąpieli słono-jodowych, a trudno, aby dla jednego dziecka jechała matka z kilkorgiem dzieci zdrowych, rzeczywiście trzeba przyznać, że jest to szczęśliwy pomysł, tem szczęśliwszy, że opiekę nad dziećmi rozpościerać będzie pani Głuchowska.

Miasto Radziwiłłów, według telegraficznych doniesień, stało się pastwą płomieni.

Z Czerniowiec donosi tamtejsza *Gazeta Polska*, że jeden z urzędników filii banku hipotecznego miał tam przykre zajście z oficerem Neumanem, który w przerwie ćwiczeń uderzył nań z szablą, a następnie kazał go żołnierzom odstawić na odwach — za to, iż urzędnik ten przypatrywał się ćwiczeniom.

Z Wiednia donoszą: Policya zabroniła odbycia nocnego „korsa kwiatowego" w Praterze przy świetle elektrycznem. Skutkiem tego komitet arystokratyczny dla wystawy muzyczno-teatralnej, z którego łona wyszedł był projekt rzeczonej zabawy, urażony, grozi rozwiązaniem się.

Wereszczagin, słynny malarz rosyjski, pokąsany został niebezpiecznie przez psa wściekłego i udaje się, jak telegrafują z Petersburga, do Pasteura.

Panna Marya Pospiszil, znana z występów w Krakowie, niegdyś artystka teatru narodowego w Pradze, a obecnie aktorka scen niemieckich, postanowiła, wskutek niezgody z dyrekcyą „Burgtheatru" w Wiedniu, prosić o rozwiązanie kontraktu, tem więcej, że z Ameryki otrzymała świetne propozycye. Takim sposobem dziecię marnotrawne „Divadla" ma się znaleść za Oceanem, gdzie przed laty skończyła była także swą świetną karyerę sceniczną jej rodaczka, również artystka niemiecka, Fanny Janauszek.

Co się stało z psami berlińskiemi? *Kladderadatsch* pisze: „Podatek od psów w Berlinie został od 1 kwietnia b. r. podniesiony z 9 marek na 20. Wskutek tego liczba psów berlińskich z 36.000 spadła nagle na 20.000. Gdzież się podziały te 16.000? Czy się pochowały? Czy wyemigrowały do Kamerunu? Czy się potopiły? Czy się potruły? Czy może...? Jak to dobrze, że kiełbasy mówić nie mogą!"

Awans majowy w armii.

(Dokończenie.)

Jener. lekarz sztabowy R. Chimani, szef sanit. 3 korp. przeniesiony do 11 korp., a starszy lekarz sztab. H. Fischer, szef sanit. 11 korp., przeniesiony do 6 korp. Starszy lekarz sztabowy E. Porias, został lekarzem naczeln. garnizonu w Czerniowcach. Starszy lekarz sztabowy L. Pollak w Czerniowcach przeniesiony w stan spoczynku. Intendant H. Damisch, został szefem intendantury 11 korpusu.

Następcami oficerów w rezerwie zostali: Wejwoda W. [illegible], Zd[illegible]ski A. 20, Majewski A. 57, Ekiert Stanisław 57.

Przydzielony został kapitan Krulisch [illegible] z jener. sztabu do [illegible] pp.

Przeniesieni kapitanowie I kl.: Kolitscher K. z 9 do 79 pp. Gelik S. z 13 do 55 pp., Nahlik A. z 72 do 10 pp., Rotmistrze: Herbert E. z 3 p. drag. do 11 p. uł. Schrödinger E. z 7 p. drag. do 4 p. ułanów.

Kapitanowie II kl.: Dmitraszinowicz z 10 do 89 pp., Rakowski W. z 24 do 41 pp., Engel F. z 37 do 41 pp.

Porucznicy: Siemens F. z 21 do 13, Farski O. z 21 do 56 Kadicz S. z 70 do 45, Salomon E. z 77 do 30, Preveaux F. z 80 do 28 pp., Teczeli E. z 10 do 1 p. drag., Kulczyc-Wiałocki B. z 11 p. dr. do 13 p. uł., Fetzer M. z 13 do 10 p. drag., Brosch A. z 8 do 5 p. uł.

Podporucznicy: Böhm J. z 11 do 10 pp., Socher z 16 do 13, Suchy J. z 24 do 45, Nemec W. z 24 do 100, Buchetisch J. z 55 do 101, Truneczek z 66 do 89 pp., Klement W. z 75 do 30, Mayer K. z 81 do 13, Pitha E. z 94 do 15, Kuparenko z 95 do 89, Trzebitzky K. z 99 do 30 pp., Trzciński W. z 9 pp. do 4 p. uł. Foitik A. z 7 p. dr. do 8 p. uł.

Podporucznicy w rezerwie: Brodziński W. z 15 do 24 pp., Sizzo-Noris J. z 13 p. drag. do 1 p. uł., Skorupka-Padlewski z 1 p. uł. i Chrząszcz F. z 3 p. uł. do 13 p. uł., Rudnay J. z p. uł., do 6 p. huzarów.

Dalej przeniesieni rotmistrze: Dujmowicz A. z 5 p. uł. do 9 p. drag., Welzl G. z 6 p. uł. do 5 p. drag., Obenaus O. z 11 p. dr. do 2 p. uł., Gehring H. z 9 do 1 p. drag.

Kapitan audytor Stupnicki K. z Przemyśla do Serajewa.

Lekarze pułkowi: Patzelt F. z 80 pp. do 9 korp., Sekanina J. z 10 p. drag. do 15 pp., Barta A. z 9 korp. do 1 p. art., Schwarz J. z 15 do 82 pp., Terenkoczy L. z 55 do 80 pp., Eisenberg S. z 89 pp. do 10 p. drag.

Starszy lekarz Simkowsky A. z 1 p. artyleryi do 55 pułku piechoty.

Kapitan rachunkowy Scherz W. z 57 pp. do szpitala w Przemyślu.

Porucznicy rachunkowi: Hiljan M. ze szpitala w Przemyślu do 76 pp. i Posselt J. z 16 bat. dyw. do 57 pp., Mikeska H. z 1 p. inż. do 13 bat. strzelców.

Starszy intendant Krziż J. z 2 do 14 korpusu. Intendant Kunz K. z 24 dyw. piech. do 10 korp. — Oficyał Jaklenowicz S. z 7 do 10 korp., a oficzał Lifka A. z intendantury 10 korp. do ministerstwa wojny.

Mianowania. Namiestnik jako prezydent galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych zamianował bezpłatnego elewa leśnictwa przy Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych w Gorycyi Wilhelma Chrża, tudzież ukończonych słuchaczów wyższej szkoły rolniczo leśnej w Wiedniu Karola Peszka i Bolesława Paculę, elewami leśnictwa przy Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 maja: Występ panny Klementyny Wolańskiej „Rozwiedźmy się", komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 7 maja: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: „Ryszard III", akt I z dramatu historycznego Szekspira, w tłomaczeniu Józefa Szujskiego; po raz pierwszy „Sen", komedya w 1 akcie Leona Madeyskiego, i po raz pierwszy „U doktora", krotochwila w 1 akcie; zakończy po raz pierwszy „Nowy teatr", fraszka sceniczna w 1 akcie przez J. Ch.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkursy Akademii Umiejętności.** W sprawozdaniu z publicznego posiedzenia Akademii Umiejętności zamieściliśmy wczoraj pobieżną wzmiankę o rozpisaniu nowych i ponowieniu dawnych konkursów.

Dzisiaj podajemy o nich następujące bliższe szczegóły:

Akademia ogłasza następujące nowe konkursy: 1) konkurs imienia Józefa Majera — przedmiot: Polityka króla Jana III Sobieskiego od elekcyi do zawarcia sojuszu z Austryą w r. 1683, nagroda 1000 złr. Termin nadsyłania prac konkursowych po dzień 31 grudnia 1894 r. 2) konkurs imienia S. B. Lindego Do konkursu tego dopuszczają się prace z zakresu języka polskiego, a mianowicie: prace leksykograficzne, monografie z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektologii polskiej, oraz rozprawy, odnoszące się do związku języka polskiego z innemi słowiańskiemi. Prace te powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda tworzyć zaokrągloną i skończoną całość. Zresztą nadsyłane być mogą równie w rękopisach, jak i ogłoszone drukiem, w ciągu trwania niniejszego konkursu. Termin konkursu ustanawia się do 31 grudnia 1894 r. Nagroda 675 rs. w kuponach od listów zastawnych Tow. kredytowego miasta Warszawy.

Prócz tego Akademia ponawia konkursy, których termin upłynął bez skutku. Konkursy te są następujące:

1) Z zapisu ś. p. generała Oktawiusza Augustynowicza:

„Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenia włościan w krajach, które niegdyś w skład Rzeczypospolitej polskiej wchodziły, poprzedzone historycznym poglądem na wytworzenie się klasy włościańskiej w dawnej Polsce, jej rozwój i stopniowy upadek, z uwzględnieniem wszelkich objawów tak w literaturze naszej jak i w samem społeczeństwie, mających na celu polepszenie losu tej klasy."

Temat powyższy rozdzielony zostaje na następujących pięć części: 1) Dzieje ludności włościańskiej w dawnej Polsce Piastowskiej, mianowicie w Wielkopolsce, Małopolsce, Mazowszu, Kujawach i na Śląsku; 2) Dzieje ludności włościańskiej na Rusi i Litwie; 3) Dzieje zniesienia zależności poddańczych w krajach byłej Rzeczypospolitej, przyłączonych do cesarstwa rosyjskiego z uwzględnieniem także Inflant i Kurlandyi; 4) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do królestwa pruskiego, mianowicie w Prusiech Królewskich i w W. Księstwie Paznańskiem; 5) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach, przyłączonych do cesarstwa austryackiego.

W części czwartej i piątej należy uwzględnić także Śląsk jako integralną część Polski Piastowskiej. W części pierwszej i drugiej, obejmującej historyę ludności wieśniaczej w dawnej Polsce, winny być dokładniej wyjaśnione fakta, z których wywiązała się zależność poddańcza, oraz stosunek wieśniaka do gruntu, przezeń posiadanego, jaki istniał pierwiastkowo. Literatura, dotycząca kwestyi rozwiązania i uregulowania stosunków włościańskich w trzech ostatnich częściach uwzględnioną być winna.

Temat powyższy może być opracowany bądź w całości, bądź też każda część osobno. Jednolite opracowania, bądź całego tematu, bądź też pierwszych dwóch lub trzech ostatnich części razem, będą [illegible] pierwszeństwo do nagrody przed równio dobremi opracowaniami osobnemi pojedynczych części.

Za najlepsze opracowania uznane będą wyłącznie takie, które nietylko celować będą między innemi pracami przedłożonemi, ale nadto będą odpowiadały dzisiejszym wymaganiom nauki.

Nagrody ustanowione zostają następnie: a) za część 1 i 2 po 1000 złr., b) za część 3 1600 złr., c) za część 4 1200 złr., d) za część 5 1400 złr. w. a.

Nagrodzone opracowania winny być ogłoszone drukiem. Na ten cel przeznaczony zostaje fundusz 1300 złr., gdy takowy nie wystarczył na pokrycie kosztów druku, autorowie winni pokryć nadwyżkę ze swego, w stosunku do objętości swoich prac.

Opracowania winny być nadesłane do Akademii umiejętności najdalej do końca grudnia 1894.

Z zapisu p. Władysława Kretkowskiego:

„Znaleść wszystkie grupy, czyli układy podstawień sprzężonych z liczby *l.* przedmiotów lub przynajmniej znany ich dotąd szereg przedłużyć."

Prace winny być nadesłane do biura Akademii umiejętności po koniec lutego 1893 r. Autor pracy nagrodzonej obowiązany będzie ogłosić ją drukiem w ciągu roku. Nagroda wynosi 500 złr. wraz z odsetkami od 15 maja 1886.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Podług reskryptu ministerstwa handlu z dnia 21 kwietnia 1892 l. 18691 przyjmuje się od 1 maja 1892 począwszy posyłki z próbkami towarów tak w wewnętrznym ruchu, jak i przy wymianie między Austryą a Węgrami, Bośnią i Hercogowiną tudzież c. k. urzędami pocztowemi w Lewancie do najwyższej wagi 350 gramów i rozmiarów 30 cm. długości, 20 cm. szerokości i 10 cm. wysokości, lub przy posyłkach w kształcie zwitów do 30 cm. długości i 15 cm. średnicy.

Portoryum za próbki towarów do wagi 250 gr. wynosi 5 ct., za takież próbki towarów od 250 do 350 gr. 10 ct. w. a.

Co do wymiany z pocztami polowemi w Sandżaku Nowobazarskim pozostają w mocy dotychczasowe ograniczenia, dotyczące miary i wagi posyłek z próbkami towarów.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 31 marca b. r. wynosił złr. 2,000.560·93. W miesiącu kwietniu b. r. złożono złr. 128.006·46. Razem złr. 2,128.567·39. W tymże czasie zwrócono złr. 91.033·64. Stan wkładek dnia 30 kwietnia b. r. wynosił złr. 2,037.533·75.

Wykaz Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie za kwiecień.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 92.103·01, wpłynęło 967·06, zwrócono 2.114·28. Stan z końcem miesiąca 90.955·79.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 250.666·32, wpłynęło 35.060·71, zwrócono złr. 40.346·53. Stan z końcem miesiąca 245.380·50.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 486.938·88, spłacono 175.029·26, udzielono nowych 172.283·—. Stan z końcem miesiąca złr. 484.192·62.

Z targów zbożowych.

Kraków, 3 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·80	11·25
Żyto	9·50	10·05
Jęczmień	7·50	8·50
Owies	7·25	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		3·—
Słoma		1·60
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		3·—
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·50
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	4·50	4·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—
Wyka do siewu	6·75	7.—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·2 mm	736·6 mm	734·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,4	+10°,2	+17°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	SE 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	84 %	46 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	8	3	10

Uwagi: Wczoraj po południu grzmoty, błyskawice i słaby deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Stanisławów, 4 maja. Uroczystość 3 maja wypadła wspaniale; najważniejszą częścią uroczystości było zawiązanie dwóch Kół towarzystwa szkoły ludowej. Przemowę delegata zarządu p. Danielaka przyjęły panie, licznie zgromadzone, z entuzyazmem. Sto pań natychmiast przystąpiło do Towarzystwa, złożywszy znaczną sumę. Przewodniczącą wybrano p. Jaroszową.

Do drugiego Koła męskiego zapisało się około 60 mężczyzn. Gorącemi oklaskami przyjęto oświadczenie delegata, że Towarzystwo szkoły idzie pod wieśniacze strzechy z krzyżem, wiarą i patryotyzmem. Przewodniczącym wybrano p. Zatheya, zastępcą księdza administratora Śwideckiego, sekretarzem p. Jarosza.

Postanowiono zabrać się do założenia filij Towarzystwa w Bohorodczanach, Tyśmienicy, Nadwórnie, Mikuliczynie, Delatynie.

Wczoraj teatr pełny, grano Konfederatów. Obu[illegible] pułkownika Hora, który zakazał grać muzyce na przedstawieniu pieśni polskich.

Dzisiaj uczta na cześć p. Hofmokla.

Kołomyja, 4 maja. Wczoraj odbyło się otwarcie muzeum pokuckiego, założonego według aktu fundacyjnego na pamiątkę konstytucyi 3 maja i rozbioru Polski. Zebranie liczne. Ze Lwowa przybył Karol Brzozowski i Leopold Starzyński, autor „Gwiazdy Syberyi". Przemawiał założyciel hr. Edmund Starzyński. Imieniem obywatelstwa dziękował Bubela, prezes Sokoła. Odczytano liczne telegramy.

Następnie odbył się wspólny obiad, na którym wznoszono liczne toasty. Wieczorem odbył się w Czytelni Kraszewskiego uroczysty obchód. Zagajał Brzozowski własnym wierszem. Zakończył Pogonowski rozwijając program demokratyczny i wzywając do organizowania demokratycznych żywiołów. Przemówienia przyjęto z entuzyazmem.

Wiedeń, 4 maja. Wczoraj naradzali się reprezentanci grupy Rothschilda z bankierami berlińskimi Bleichroederem i Hansemannem, w sprawie pożyczki z powodu ewentualnego zaprowadzenia w Austryi nowej waluty.

Dzisiaj udać się mają do Budapesztu, gdzie w dalszym ciągu toczyć się będą obrady z współudziałem węgierskiego ministra skarbu Wekerlego.

W przedlitawskiej Izbie poselskiej wniesione będą projekta, dotyczące regulacyi waluty, 9 lub 10 maja.

Petersburg, 4 maja. Ponieważ car ma wyjechać na Kaukaz, aby odwiedzić swego syna Jerzego, który tam bawi dla poratowania zdrowia — wnioskują stąd, że car odroczyć gotów podróż do Kopenhagi i Berlina.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 maja. W Izbie poselskiej na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia była rozprawa nad wnioskiem o postawienie ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia.

Pierwszy z mowców młodoczeski p. Tilszer dowodził, że uchwała sejmu czeskiego, która w latach siedmdziesiątych wyraziła jego opinię w sprawie utworzenia okręgu sądowego w Wekelsdorfie, stała się nieważną przez to, że rząd ówczesny jej nie wykonał. Teraz zaszło naruszenie ustawy właśnie przez wykonanie owej uchwały bez ponownego zasięgania opinii sejmu. Czesi trzymając się zasady równouprawnienia obu narodowości w Czechach, nie dopuszczą nigdy, by Niemcy jakąś część kraju wykrawali dla siebie, aby w niej po swojemu gospodarować.

Wiedeń, 4 maja. W dalszym toku swej mowy p. Tilszer wykazywał, że wniosek o postawienie ministra w stan oskarżenia wniesiono po długiej dojrzałej rozwadze. Pożałowania godnem jest, że Czesi z Moraw nie podpisali tego wniosku. Bardzo bolesny widok przedstawia minister czeskosłowiańskiej narodowości w gabinecie.

Prezydent wezwał mowcę do porządku za wyrażenie się „rząd zupełnie skorumpowany" i za wyrażenie się „nasze państwo nie jest państwem prawnem".

Drugi mowca p. Plener wykazywał, że wniosek nie ma żadnego rzeczowego uzasadnienia. Ustawa żąda tylko, aby Sejmowi ile możności dostarczoną była sposobność do wypowiedzenia swej opinii. Gdyby nawet Sejm oświadczył się był przeciw zaprowadzeniu sądu powiatowego w Wekelsdorfie, rząd nie był obowiązany trzymać się tego oświadczenia. Postanowienie utworzenia sądu powiatowego w Wekelsdorfie powzięto wtedy, kiedy Niemcy trzymali się polityki abstynencyi.

Stronnictwo mowcy jest przekonane, że minister sprawiedliwości w niczem nie naruszył ustawy. Wreszcie zaproponował mowca w imieniu stronnictwa, aby Izba przeszła nad wnioskiem do porządku dziennego i aby głosowanie odbyło się imiennie.

Wiedeń, 4 maja. Zgromadzenie dorożkarzy uchwaliło zacząć powszechne bezrobocie od północy dn. 5 bm., jeżeli do południa tegoż dnia nie doczeka się załatwienia ich zażalenie i żądanie, zawarte w memoryale do rządu.

Kolonia, 4 maja. Według *Köln. Ztg* w fabryce dynamitu w Siegen wkrótce po przybyciu tamże radcy rządowego Osthuesa w celu rewizyi tejże fabryki, był wybuch. Dwóch robotników zginęło. Prawdopodobną przyczyną wybuchu jest to, że robotnicy upuścili na ziemię naczynie z nitrogliceryną.

Bruksela, 4 maja. Wiadomość, że znaleziono bombę pod pałacem królewskim, jest zmyślona.

Liège, 4 maja. Żandarmerya uwięziła w Sprimoncie pewnego francuskiego anarchistę, o którego wydanie upomina się rząd francuski.

Liège, 4 maja. Wczoraj wieczór w mieście był spokój zupełny; żandarmerya odbywała patrole po ulicach. Władza policyjna uspokaja, że wybuchów więcej nie będzie.

Liège, 4 maja. Podróżny niemiecki Peth aresztowany po wczorajszej eksplozyi w pałacu d'Aulhaye przy bulwarze de la Sauvenière, został wypuszczony na wolność, ponieważ okazało się, iż niesłusznie posądzono go, jakoby był sprawcą wybuchu.

Paryż, 4 maja. Pomimo spokojnego przebiegu dnia 1 maja, policya nie przestaje tropić anarchistów; wczoraj odbyły się nowe rewizye u anarchistów; zdaje się jednakże, iż nic szczególnego nie znaleziono. Liczba tajnych agentów policyi została znacznie powiększoną.

Paryż, 4 maja. Okólnik ministra sprawiedliwości wezwał generalnych prokuratorów do surowego czuwania nad dokładnem stosowaniem przepisów ustawy o wyrabianiu, sprzedawaniu i przechowywaniu materyałów wybuchowych, szczególnie dynamitu.

Cannes, 4 maja. Hr. Muranyi przybył tu wczoraj.

Petersburg, 4 maja. Wbrew zapewnieniu *Birżyw. Wiedom.* słychać z innej strony na pewne, że sprawa zniesienia zakazu wywozu owsa przyjdzie pod obrady dopiero dzisiaj wraz ze sprawą wywozu kukurudzy.

Petersburg, 4 maja. Budowę kolei żelaznej z Kurska do Woroneża już rozpoczęto.

Konstantynopol, 4 maja. Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko domniemanym mordercom Wulkowicza. Oskarżeni stanowczo wypierają się winy.

Konstantynopol, 4 maja. Z powodu pokazania się cholery w Harrar w Abisynii zarządzono pięciodniową kwarantannę dla okrętów w porcie Zeilah.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 maja 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	55
Zjednoczony dług w srebrze	95	10
Austryacka renta złota	110	90
5 % austryacka renta (marcowa)	101	—
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	323	50
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	47½

Wiedeń, 4 maja. Ruble papierowe 125.—. Cena nafty 17·25 do 20·25. Spirytus 18·37; żyto 9·28; pszenica 8·95; jęczmień 5·88.

Odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wyjaśnienie przez p. H. Fritscha w nrze 98 „Nowej Reformie" zamieszczone, prostuje Zarząd Fabryki wódek Romana hr. Potockiego w Łańcucie o tyle, że przy rewizyi sklepu jego znaleziono nietylko 42 flaszek z etykietą firmy łańcuckiej, chociaż zawarta w nich nader licha wódka nie jest wyrobem tejże fabryki, ale nadto znaleziono i zabrano kilkaset nieużywanych nowych etykiet firmy łańcuckiej. Z tego powodu wdrożono przeciw H. Fritschowi dochodzenie karne. 1161

Kraków, dnia 4/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	124 —	126 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 40	58 80
20-to frankówka złota	9 45	9 55
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 30	101 —
4½% „ „	98 20	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101 —	102 —
4% „ likwidac. 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 3/5.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	331 —	335 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 65	101 35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 30	94 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 3/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
5% „ „ II Em. 100	101 75	— —
5% „ „ III Em. 100	101 90	— —
5% „ „ IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 2/5. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95 60	96 80
5% „ srebrna za złr. 100	95 20	95 40
4% „ złota za złr. 100	110 90	111 10
„ papier. nowa za złr. 100	100 90	101 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140 —	— —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 —	141 50
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151 25	— —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	184 50	185 50
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 55	100 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	146 50	147 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	136 —	136 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 60	94 40
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93 60	94 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	121 60	122 60

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 80	7 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	— —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 90	12 20
Rudolfa na 10 złr. w. a.	22 —	24 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	150 50	151 25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 50	115 50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	323 50	324 —
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	366 25	367 25
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr.	209 25	209 75
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	996 —	1000 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	243 —	243 50
[illegible]	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	[illegible]	2890 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	213 [illegible]	214 25
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	244 50	245 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci ... w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szwiewar.